Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 1 kwietnia 1932 r. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie — 90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 350 Zł.
1/2 strony . . . 175 „
1/4 „ . . . 90 „
1/8 „ . . . 45 „
1/16 „ . . . 30 „
1/32 „ . . . 15 „
Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 14. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI

Polsko-niemieckie porozumienie.

Trwające od paru tygodni polsko-niemieckie narady w sprawie stosunków gospodarczych zakończyły się dojściem do skutku porozumienia w dziedzinie wzajemnego obrotu towarowego. Porozumienie to idzie w tym kierunku, iż rządy obu państw postanowiły z jednej strony nie zaostrzyć obustronnych zarządzeń bojowych wprowadzonych w chwili wybuchu wojny celnej w 1925 r., a z drugiej strony utrzymać w ogólnych zarysach możliwości wzajemnej wymiany, które istniały pod koniec ub. r. Bilans handlowy polsko-niemiecki w 1931 r. był dla nas niekorzystny, gdyż zamknął się nadwyżką na rzecz Niemiec. Sytuacja ta zmusiła rząd polski do przygotowania pewnych zarządzeń celnych. mogących bronić nas skutecznie przez pasywnością bilansu z Niemcami. Zapowiedź tych zarządzeń zmusiła rząd niemiecki do podjęcia z Polską rokowań. Z drugiej zaś strony Rzesza przygotowała wprowadzenie maksymalnej taryfy celnej, któraby dotknęła przedewszystkiem eksport polski.

Mając na uwadze, że przedłużenie stanu wojny celnej spowodowane było faktem nieratyfikacji przez Niemcy podpisanej w 1930 r. umowy handlowej, i że zniesienie wszystkich ograniczeń o charakterze bojowym we wzajemnych obrotach okazało się niemożliwem wobec odmowy strony niemieckiej, osiągnięte porozumienie zawarte zostało tylko w bardzo wąskich granicach.

Tem niemniej zawarte porozumienie będzie posiadało dla rozwoju wzajemnych obrotów gospodarczych duże znaczenie, a Polska raz jeszcze dała dowód, że szczerze pragnie dojścia do jaknajnormalniejszych ze swym sąsiadem zachodnim stosunków.

Punktem wyjścia zakończonych obecnie z Niemcami rokowań był stan z 1931 r., przyczem strona polska pragnęła nietylko niepogorszenia tego stanu, lecz nawet wprowadzenia pewnej na naszą korzyść korektywy.

W wyniku rokowań strona niemiecka zgodziła się na niestosowanie nowej maksymalnej taryfy celnej wobec masła i jaj polskich, wzajemnie zaś przyznano sobie pewne kontyngenty przędzy, oraz strona polska przyznała pewne uzasadnione potrzebami własnego gospodarstwa kontygenty towarów, objęte ostatniemi z grudnia r. ub. zakazami, oraz dotychczasowemi listami zakazów, wydanemi wyłącznie przeciwko Niemcom

Wobec tego, że Niemcy, jak to już zaznaczyliśmy, nie chciały się zgodzić na propozycję polską zniesienia wszelkich obowiązujących po obu stronach zarządzeń bojowych, nie objęte porozumieniem towary będą obłożone maksymalnemi polskiemi, dla eksportu niemieckiego, oraz niemieckiemi, dla eksportu polskiego, cłami.

Porozumienie polsko-niemickie nie posiada charakteru formalnej umowy handlowej, jest tylko obustronnym zapewnieniem, że w dziedzinie wzajemnego obrotu towarowego będę stosowane przytoczone wyżej zasady. Jest to jakgdyby ujęcie w pewne ramy trwającej oddawna wojny celnej i złagodzenia jej form, przyczem zostały poczynione wzajemne obietnice co do niedyskryminacji niektórych rodzajów towarów.

Porozumienie to znajduje pewną analogję w zawartem niedawno „modus-vivendi" pomiędzy Francją i Włochami.

Znaczenie polsko-niemieckiego porozumienia polega na tem, że w obecnym okresie kryzysowym, zmuszającym nieomal wszystkie państwa do wydawania specjalnych zarządzeń w obronie swoich bilansów handlowych, znaleziono jednak dla polsko-niemieckich obrotów towarowych platformę, na którą oba rządy mogły się zgodzić. Porozumie to stanowi bezsprzecznie pierwszy krok do tak porządanej współpracy między obu sąsiadującemi państwami.

—o—

Poseł Gwiżdż o pracy posłów ludowych BBWR.

Literat Poseł Feliks Gwiżdż, znany pisarz ludowy, mówi o pracach posłów ludowych B.B. W.R. co następuje:

Jeśli chodzi o grupę ludową BBWR, to objektywnie muszę stwierdzić, że zasięg jej pracy w toku ubiegłej sesji Sejmu znacznie się rozszerzył i pogłębił. Pozostaje to oczywiście w ścisłym związku z precyzyjnem rozplanowaniem prac wewnątrz różnych celowych grup naszego klubu, grup, z któremi jesteśmy stale za pośrednictwem naszych członków w kontakcie. Ta metoda współpracy w tak wielkim klubie, jak klub BBWR. udoskonala też rzeczową pracę w komisjach Sejmu, do której członkowie grupy ludowej przychodzą gruntownie obeznani z danem zagadnieniem. Złożyli zresztą liczne dowody tego przedewszystkiem w komisjach: budżetowej, rolnej, reform rolnych i administracyjnej, a następnie na plenum Sejmu, gdzie referowali szereg projektów ustaw i często zabierali głos w dyskusji.

Dzięki inicjatywie Prezesa BBWR. płk. Sławka grupa ludowa przedracowała i dalej przepracowuje szereg zagadnień, dotyczących głębszej obliczonej na dalszą metę współpracy gospodarczej i kulturalnej z twórczemi zespołami wsi. Na tym odcinku podobnie, jak i na odcinku parlamentarnym, grupa ludowa nie stanie do żadnej licytacji politycznej z parafjami partyjnemi pp. Witosa, Wrony czy Róga. Doświadczenia z naszej dotychczasowej pracy w Sejmie i pracy organizacyjnej w terenie, opartej na ścisłem współdziałaniu z wszystkiemi warstwami społeczeństwa wskazują, iż młoda wieś odwróciła się całkowicie od bożków partyjnych, przestała interesować się ich kłopotami i ambicjami rzuciła się natomiast do usilnej pracy w organizacjach twórczych gospodarczych i kulturalnych, idących za wskazaniami Wodza Narodu. Proces ten, mimo ciężkiego kryzysu, a więc mimo pozornie sprzyjających warunków dla demagogji opozycyjnej, pogłębia się we wskazanym wyżej kierunku i niewątpliwie w konsenkwencji przyniesie ostateczną likwidację obarczonego najgorszemi tradycjami niewoli partyjnictwa „ludowego".

Zresztą ostatnie rozłamy w Stronnictwie Ludowem mówią wyraźnie, co się tam dzieje. Deklarację nowego klubu posłów ludowych podpisałaby napewno większość klubu p. Róga gdyby nie... różne wewnętrzne paragrafy dyktatury partyjnej. Ale zdaje się, że napór rzeczywistości przełamie tę dyktaturę wcześniej, niżbyśmy się spodziewali. Panowie opozycjoniści „ludowi" zadaleko już odeszli od ludu. Lud ten pogłębia w sobie coraz bardziej i powszechniej, prawdę, iż „prawem naczelnem—dobro Państwa" i nie da się przekonać nigdy, że ponad to dobro ma być cenniejsze dobro bezideowej watahy partyjnej.

Feliks Gwiżdż, poseł na Sejm.

Jak minęły święta?

Na ciężkie czasy narzekano chyba zawsze. Każdy z nas nasłuchał się o tem już we wczesnej młodości. I zawsze mówiło się o „dawnych, dobrych czasaah".

Dopiero jednak ostatnie, powojenne lata uwypukliły wyraźnie i z surową ostrością właściwe różnice.

Te refleksje budzą się z okazji wspomnienia minionych świąt. Przed rokiem i przed dwoma laty i dawniej jeszcze wskazywało się na to, że bilanse świąteczne są złe, że mniej sprzedano, mniej wydano, niż wydano dawniej i t. d. Zdaje się jednak, że narzekano — przedwcześnie.

Bo te dopiero święta tegoroczne wykazały, wybitną różnicę — na niekorzyść. Rzeczywiście bardzosilne. piętno wywarł w handlu i w sprzedażach w ruchu przedświątecznym i świątecznym kryzys, jaki przeżywamy wraz z całym światem.

Dokładny bilans jeszcze nie jest sporządzo-

ny. To wiemy jednak, i bez bilansu, że w sklepach kolonjalnych pozostały całe góry towaru który nie znalazł świątecznych nabywców, że na kolejach ruch był wyjątkowo mały w zestawieniu z poprzedniemi nasilaniami ruchu w święta.

Oczywiście tradycja jest tradycją a jej siła sprawiła, że każdy starał się o to, aby jednak było na stole święcone i aby święta spędzić tak, jak je spędzano dawniej. Więc świętowano tak jak na to pozwalały w danej chwili posiadane środki, których już jutro — z tego właśnie powodu — może zabraknąć.

Pogoda dopisała. Nie była ona wiosenna, ale była bądź co bądź przedwiosenną: Było słonecznie i względnie ciepło. A że i taki szczegół ma swoje dla nastrojów świątecznych znaczenie, więc pod tym względem nie było jeszcze najgorzej, mimo kryzysowych czasów.

Z Komisji budżetowej.

Komisja budżetowa po ukończeniu prac budżetowych zwraca się do Tymczasowego Zarządu Miasta w następujących sprawach:

1) o przywróceniu na ul. Krakowskiej oświetlenia elektrycznego do poprzedniej normy, albowiem tak względy bezpieczeństwa, jak i względy reprezentacyjne wymagają, aby główna ulica miasta była należycie oświetlona.

2) o przywrócenie jednego tramwaju (aby kursowało jak poprzednio 5 tramwajów zamiast 4), gdyż komisja jest zdania, że ubytek frekwencji w tramwajach spowodowany jest w przeważnej części rzadkim ich kursowaniem.

3) o puszczenie na próbę, na jeden miesiąc, tramwaju do godz. 23, przy cenie biletów po godz. 21 — 30 gr., aby się przekonać czy zwiększona frekwencja z pociągów nocnych nie opłaci wyższych kosztów.

4) o używanie w porze letniej 1 auta straży pożarnej do polewania ulic pryncypalnych, położonych przy linji tramwajowej, aby przy niezmniejszonym bezpieczeństwie ogniowem, mogła autopolewaczka być używana w innych ulicach. 5) o zwracanie rzeźnikom nadpłat w rzeźni miejskiej nie — jak obecnie — dopiero po miesiącu, lecz natychmiast po uboju.

6) o stopniowaniu opłat w Rzeźni miejskiej w stosunku do wagi bydląt. 7) o pilnowanie sprawy najmu budynku przy ul. Moniuszki, aby Gmina nie poniosła szkody.

8) o liberalniejsze traktowanie podań o przyjęcie do związku gminnego, jeśli petenci nie budzą obaw co do stanu majątkowego, a przyjęcie jest im potrzebne w celu uzyskania posady, koncesji i tp.

9) o ustanowienie kontroli przy pobieraniu opłat wpędowych na targowicę. 10) o użycie kwoty preliminowanej na pomnik Marsz. Piłsudskiego, na budowę Zakładu dla chłopców im. Marsz. Piłsudskiego.

11) o używanie tych opłat cmentarnych, które dotychczas pobierają dla siebie funkcjonarjusze cmentarzy, na fundusz gminy i przeznaczenia ich na razie na remont kaplicy cmentarnej na starym cmentarzu.

12) o zaprzestanie wypłacania oprawcy relutum za paszę dla konia, a dawanie mu paszy w naturze (ewent. prawo do zabierania siana z jakiegoś gruntu).

Naokoło spraw miasta.

W pierwszych dniach kwietnia odbędzie się posiedzenie Rady przybocznej na której rozpatrywany będzie budżet na rok 1932/33.

Prace około naprawy ulic już się rozpoczynają.

Dlaczego brak chodników przy nowo wybudowanych domach?

Elektrownia miejska jest jednym z najrentowniejszych przedsiębiorstw, dlaczego pozwala protestować swoje weksle?

Kurs przygotowawczy przodowników zespołowych.

Kurs przygotowawczy przodowników zespołowych odbędzie się w dniu 5 b. m. w sali Stow. Młod. Polski ul. Focha, oraz 6-go w Tuchowie w sali Sokoła.

Przedmiotem wykładów będą tematy konkursowe, wykładać będą instruktorzy prof. Bobrowski, inż. K. Derechowski, p. Ziobroń i p. Gładysz.

Kurs zagai prezes OTR. p. Aleksander Chilewski, poczem przemówi reprezentant Rządu.

Z kursem projektuje się wycieczkę do bekoniarni, gdzie przodownicy zaznajomią się z przemysłem bekoniarskim.

Śp. Jan Sendorek, pułkownik pilot

W dniu 20 b. m. zmarł w Warszawie w 36 r. życia śp. Jan Sendorek, pułkownik, pilot, zastępca szefa departamentu eronautyki przy M. S. W. Zginął w warunkach tragicznych, wprost niesamowitych, zatruty gazem świetlnym w mieszkaniu w łazience, jakkolwiek, takim jak On orłom podniebnym — ludziom ciężkiej służby i nieustannego czynu, raczej śmierć na posterunku w lotach i raidach powietrznych sądzona bywa.

Niecodzienna była to postać, ten młody ale zapałem i rozumem przewyższający starszych, pułkownik, tak szlachetny, dobry i kochany, który wyszedł z naszej polskiej wsi, z chłopskiej chaty, aby zabłysnąć w świecie wojskowym swemi niezwykłemi walorami.

Szlachetny i sumienny, poważny a przecież tak ludzki i dobry dla każdego, jakby nie wysoki oficer, ale brat i przyjaciel — był śp. Sendorek kochany przez wszystkich towarzyszów broni i żołnierzy, rodzinę najbliższą i przyjaciół z lat dziecinnych, do których zresztą tęsknił, często ich odwiedzał, każdą wolną chwilę starał się z niemi spędzić.

Syn nadwiślańskiej podkrakowskiej wsi, poszedł na pierwszy zew Ojczyzny, 18 lat zaledwie licząc, do Legjonów, gdzie też w II. Karpackiej Brygadzie przebył całą wojnę światową, zdobywając szybko odznaczenie i awans na porucznika.

Ranny ciężko w twarz, długo się musiał leczyć z niebezpiecznej i złośliwej rany, mimoto wraca z powrotem do armji, bierze udział w obronie Lwowa, przerzuca się do lotnictwa i zostaje kolejno mianowany dowódcą II. pułku lotniczego w Krakowie, pułków w Lublinie i Warszawie, dowódcą szkoły podchorążych w Toruniu, dowódcą II. grupy lotniczej w Poznaniu.

Po kilkunastomiesięcznym pobycie we Francji, celem studjowania postępów lotnictwa francuskiego, zostaje mianowany zastępcą szefa departamentu lotnictwa, na którem to odpowiedzialnem stanowisku pracował bez wytchnienia, wykazując wszędzie olbrzymią wiedzę fachową. Bohater wielu raidów powietrznych, znający z powietrza i z postojów całą prawie Europę, odznaczony przez Raid polski i zagranicę najwyższemi orderami był śp. Sendorek najwyższym wzorem oficera polskiego, przyspasabiającego przy każdej sposobności — wielkiej chwały Polsce, oraz nieskazitelnym człowiekiem i obywatelem.

Pozostawił w głębokim smutku liczną a ubogą rodzinę, której był podporą i dobrym tkliwym członkiem i synem. Kształcił brata w Akademji Górniczej, pomagał rodzicom i siostrom w zdobywaniu sobie egzystencji. Pamiętał o wszystkich i o wszystkiem.

Ostatnia Jego pośmiertna podróż z kościoła św. Anny na cmentarz wojskowy w Krakowie, przemieniła się w wielką manifestację żałobną. Delegacje wszystkich pułków lotniczych, korpus oficerski, rodzina, wszyscy przyjaciele i koledzy Zmarłego oraz wielkie rzesze mieszkańców Krakowa, asystowały smutnemu obrzędowi. Za pochodem posuwał się wielki bo 41 sztuk liczący korowód wieńców.

Nad otwartą mogiłą przemówił generał Smorowiński i pułkownik Jasiński, żegnając w serdecznych słowach zmarłego kolegę broni, poczem złożono zwłoki do przygotowanego grobowca na wieczny spoczynek.

Żegnaj Janku, przyjacielu niezapomniany. Niechaj Ci ta ziemia ojczysta, krakowska, którą tak ukochałeś i w której spoczywać chciałeś — lekką będzie, a pamięć o Tobie niech będzie wzorem, jak dla Ojczyzny żyć i umierać należy. **M. C.**

Z ruchu Kół Młodzieży.

Dzięki niezmordowanej pracy p. Gładysza, zdołano w tak krótkim czasie od wyborów Zarządu Związku, który odbył się 6 września 1931 w Tarnowie, założyć 15 Kół Młodzieży w Tarnowie. Zorganizowano w tych Kołach zespoły konkursowe i hór i teatr. Praca wre w całej pełni. Z dużą pomocą przychodzi tu Powiatowa Komisja Oświatowa przy T. W. P. na czele której stoji Pan Starosta Dr. Skwarczyński i szef prof. Władysław Marzec, oraz „Legjon Młodych“ Związek pracy dla Powiatu.

W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego urządzono w 13 Kołach uroczystość w której brali udział p. p. profesorowie gimnazjalni i powiatowi inspektorowie rolnictwa. Uroczystości wypadły imponująco.

W sprawie regulacji placu przed dworcem kolejowym.

W ostatnim roku Magistrat ogromnym wysiłkiem finansowym uporządkował ulicę Krakowską i Kolejową aż do dworca kolejowego, pozostawiając plac zajazdowy do uporządkowania dyrekcji kolejowej.

Plac ten przed gmachem kolejowym jest w opłakanym stanie i odbija dziś wcale nie dodatnio od już uregulowanych i oczyszczonych ulic. Tworzą się tam kałuże w wielkich wybojach, co sprawia wielce niemiłe wrażenie na obcych, przybywających do naszego grodu.

Dziwić się trzeba, że Dyrekcja kolejowa tak długo wzleka, aby plac ten doprowadzić do porządku, jak tego wymaga hygjena, zwłaszcza, że przecież koszta konserwacji tego placu nie są znowu tak wysokie.

Apelujemy więc do Dyrekcji, aby jak najszybciej przekazała konserwację tego placu, tembardziej, że teraz z wiosną kiedy deszcze nastaną, kałuże i błota, które się tam tworzą razem z nieczystością pozostawianą przez dorożki, stają się niebezpieczeństwem dla zdrowia.

Brodacki wydany.

„Lud Katolicki pisze“:

Sejm wydał jednogłośnie posła Brodackiego w ręce sprawiedliwości za zarzucane mu czyny niehonorowe. a mianowicie branie od chłopów na kresach grubych sum dolarów przy parcelowaniu majątku ziemskiego. Teraz, po wydaniu, rzecz potoczy się zwykłym torem, t. zn. Komisja sądowa będzie sądzić postępki p. Brodackiego.

Jak się dowiadujemy, nie koniec na tem. Krążą bowiem pogłoski, że p. B. ma jeszcze inne jakieś sprawy; mówią mianowicie o tranzakcjach pożyczkowych i o pewnym młynie.

W ten sposób może odsłoni się choć rąbek „owocnej“ działalności piastowców w okresie ich panowania i dobrego powodzenia.

Jakby na prima aprilis.

Pewien dygnitarz tarnowski, światły pedagog i jak go nazywają samobójca polityczny, kieruje się metodą, że obrosnąć w piórka można tylko, obgadając drugich i szkalując cichcem przyjaciół politycznych.

Wiecie kto to taki?

Drugi dygnitarz, którego nazywają ministrem bez teki, bo taki ma gest, jakby je miał do rozdania, ma trudności w wykazaniu, że bił się w legjonach, aczkolwiek stale i w kółko powtarza, że jest legjonistą, lecz twarde tarnowskie leguny, nie chcą w to tak sobie na słowo wierzyć.

Jeden z najnowszych komisarzy w Tarnowie opowiada, że wszelkie przeniesienia na stanowiskach w mieście, zależne są od kahału.

Jeden z kandydatów na posła z listy Witosowej, ukradł modlitewnik i tak zwane twilem jakiemuś żydowi w Tuchowie. Czyżby chciał przejść na judaizm?

Co za paskudne czasy panują, tak powiada jeden tarnowski głośny bankrut — co zarobiłem na ugodzie, straciłem na kupnie domu.

Nacz. redaktor „Piasta“, który został wydany sądom za grubo nieetyczne sprawy, łamie ręce nad p. Kuczyńskim, który był zasądzony za błache przewinienia prasowe na 10 złotych grzywny.

Tak, nie widzi się u siebie belki, kiedy u drugiego nawet drzazga razi.

Kurs świetlicowy.

Trzytygodniowy Kurs Świetlicowy dla maturzystek odbywa się w lokalu Przedszkola Związku. Kurs prowadzi fachowo wyszkolona w Krzemieńcu świetliczarka p. Madejówna z ramienia Związku Pracy Ob. Kobiet w Tarnowie.

Święcone dla dzieci bezrobotnych.

W drugi dzień Wielkanocy, w powszech. szkole im. Brodzińskiego w Tarnowie odbyło się uroczyste Święcone dla dzieci bezrobotnych. Podniosła ta uroczystość miała miejsce w świetlicy szkolnej, bardzo starannie i efektownie przystrojonej na ten dzień.

Dary, zebrane dzięki ofiarności grona nauczycielskiego i członków Komitetu rodzicielskiego, poświęcił Ks. Kanonik Kocjan w obecności dziatwy, przedstawicieli Komitetu oraz grona. Następnie po serdecznem przemówieniu ks. Kocjana oraz dyrektora szkoły p. Adolfa Zarzyckiego nastąpił wzruszający moment dzielenia się dyrektora p. Zarzyckiego święconem jajkiem z dziatwą, poczem młodzież w liczbie 60 zajęła miejsce przy stołach i przy dźwiękach gramofonu spożywała „Święcone“.

Prawdziwie miły był widok tych najbiedniejszych dzieciaków, zajadających przy biało nakrytych stołach „Święcone“, a zdających się mówić swemi szczeremi oczyma; „Wesoły nam dziś dzień nastał“.

Przewodniczący trybunału odbiera od oskarżonego nabitą broń.

W poniedziałek 21 b. m. w tutejszym Sądzie okręgowym karnym odbyła się pod przewodnictwem s. s.o. Dra Kawęckiego rozprawa karna przeciw Wojciechowi Wielgusowi, b. kierownikowi Kasy Stefczyka i spółki mleczarskiej w Siedliskach koło Tuchowa.

Wielgus był oskarżony o sprzeniewierzenie kwoty 10.000 zł. na szkodę powyższej Kasy Stefczyka i mleczarskiej.

W toku rozprawy doszło do wiadomości przewodniczącego trybunału sso. Dra Kawęckiego, że osk. Wielgus, który odpowiadał z wolnej stopy, wyraził się przed znajomymi, że na wypadek zasądzenia go popełni samobójstwo na sali sądowej.

Przewodniczący p. Dr. Kawęcki przed ogłoszeniem wyroku zapytał się oskarżonego, czy posiada jakąś broń, a gdy otrzymał odpowiedź potwierdzającą, zażądał od Wielgusa wydania broni, co ten też uczynił.

Był to browning belgijski, nabity 6 kulami. Broń tę złożono do depozytu sądowego.

Wielgus został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia. Oskarżony Wielgus zapowiedział apelację od tego wyroku.

Różne.

W sobotę dnia 2 kwietnia odbędzie się w salach Kasynowych dancing urządzony przez Związek Pracy Obyw. Kobiet i koło Przysp. Kobiet do Obr. Kresów, którego dochód przeznaczony jest na przedszkole Związku, oraz na obozy letnie dla Hufców.

Staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się dnia 17 kwietnia w sali lustrzanej Kasy Oszczędności Balik dziecinny z bardzo urozmaiconym programem.

Czysty dochód z tej imprezy przeznaczony na kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec

Rezerwat przyrody w Ciężkowicach

Jak już swego czasu donosiliśmy, tarnowski Oddział Polsk. Tow. Krajoznawczego — Touring Klubu wszczął starania za pośrednictwem Państw. Rady Ochrony Przyrody o ustanowienie na obszarze bardzo ciekawych, wartościowych skałek piaskowcowych w Ciężkowicach rezerwatu przyrody, przez co uchroniłoby się skałki raz na zawsze od dewastacji lub eksploatacji.

Obecnie sprawa została już definitywnie załatwioną przez wszystkie instancje i w ten sposób uzyskaliśmy nader interesujący przyrodniczy, krajobrazowy i turystyczny zabytek przyrody w okolicy Tarnowa.

P. Margulies redivivus.

Mimo iż województwo usunęło p. Marguliesa jako członka kahału, mianował go p. prezes kahału członkiem komisji rewizyjnej Gminy żydowskiej.

Tarnowskie Tow. Esperantystów.

W Tarnowie zostało założone Towarzystwo esperantystów. Pierwszym wyczynem Towarzystwa było otwarcie kursu języka Esperanto, w gmachu Szkoły Handlowej. Ponieważ problem języka pomocniczego światowego, a także i ruchu esperanckiego jest szczególnie ważnym, dlatego każdy inteligentny człowiek powinien informować się o obecnym stanie tego zagadnienia, i wpisać się do Towarzystwa esperantystów. Zgłoszenia przyjmuje się w sekretarjacie T-wa przy ul. Drużbackiej 9.

Hasło brzeskie.

Nowy Oddział Zw. Strzeleckiego w Borzęcinie.

W dniu 13 marca zawiązany został nowy Oddział Związku Strzeleckiego w Borzęcinie, największej wsi pow. Brzeskiego. Założyli go na wyraźne życzenie tamtejszej uświadomionej ludności, ob. Prezes Zarządu pow. Nowak i pow. Komendant Kapustka, którzy przy tej sposobności wygłosili do zebranej ludności rzeczowe referaty, przyjęte przez obecnych z aplauzem do wiadomości. Obecnych było około 300 osób.

Nowy oddział liczy już wielu członków.

Do Zarządu zostali wybrani: Prezes ob. Józef Rogóż, sekretarz ob. Szaja, skarbnik ks. Budzik, komendantem wybrano ob. Michała Staśkę.

Wszystko wskazuje na to, że nowy oddział Strzelca w Borzęcinie będzie jednym z najlepszych i najliczniejszych oddziałów w pow. brzeskim.

Echa Imienin Marsz. Piłsudskiego.

Dnia 19 marca br. został odegrany capstrzyk wieczorem o godz. 19-tej przez orkiestrę gimnazjalną, w którym wziął udział oddział Związku Strzeleckiego. Ponadto miasto było iluminowane i udekorowane flagami narodowemi i tp.

Dnia 20 marca odbyło się o godz. 9-tej nabożeństwo w kościele parafialnym w Brzesku, w czasie którego wygłosił kazanie Ks. Poseł Dr. Jan Czuj. Po nabożeństwie Oddziały organizacyj Przysposobienia Wojskowego, szkolne, na czele z kompanją honorową Zw. Strzel. przedefilowały przed przedstawicielem Rządu i Władzami miejsc. O godz. 11-tej rozpoczęła się uroczysta Akademja w sali „Sokoła“ słowem wstępnem wygłoszonem przez p. Inspektora szkol. Jana Figla. Następnie chór pod kier. p. prof. Gardziela odśpiewał kilka pieśni legjonowych.

Pomiędzy innemi pieśniami chór odśpiewał specjalną pieśń pióra P. Prof. Zajączkowskiego p. t. „W Imienin Twoich dzień“ nagrodzoną burzą oklasków przez publiczność. Na zakończenie został świetnie odegrany przez zespół amatorski Zw. Strzel., pod kierownictwem reżysera p. Forysza obrazek sceniczny p. t. „Szaleńcy“. To też nic dziwnego, że publiczność nagrodziła ich oklaskami. Z wykonawców należy wyróżnić p. Gałuszkę w roli studenta i p. Forysza w roli Bolesława, dobrze wywiązali się ze swych rol. pp. Jaworska, Kubalówna, Kureki, oraz Kubala. Na szczery poklask zasługuje w wesołej swej roli Jacusia p. Berkowski. W czasie Akademji przygrywała orkiestra gimnazjalna. Na Akademji wygłosił płomienne przemówienie ks. pos. Czuj.

Po zakończeniu Akademji zostały rozdane przez p. Starostę Dr. Zygmunta Döllingera nagrody zawodnikom, którzy wyróżnili się w międzyoddziałowem strzelaniu wiatrówkowem Zw. Strzel. pow. Brzesko. Nagrody bardzo cenne ofiarowało społeczeństwo miasta Brzeska. Poczem dokonano wspólnej fotografji fundatorów i zawodników.

Z Tuchowa.

Wielką senzację w Tuchowie wywołało aresztowanie kierownika kasy Stefczykowskiej, który popalił wszystkie książki i weksle kasy, tak że obecnie nie można stwierdzić jakie malwersacje zostały w tej kasie popełnione i jakich sum brak.

Nareszcie udało się unieszkodliwić długo poszukiwanego bandytę Klimczaka, którego onegdaj policja tuchowska przyaresztowała.

Groźny ten bandyta był postrachem całego powiatu. Już od tygodni czyniono na niego obławy, nareszcie udało się policji wytropić bandytę i kilku policjantom z narażeniem życia ubezwładniwszy go, przyprowadzili go skutego do więzienia.

Kącik lekarski.

Kaszel, to właściwie wcale nie choroba, jest on jedynie objawem choroby; choroba rzeczywista tkwi w aparacie oddechowym człowieka. Choroba wywiera stamtąd pewne podrażnienie, które kaszel wywołuje. Kto nawet zupełnie zdrów, ten narazić się może na kaszel pod wpływem pewnych gazów, dymu, kurzu, dostania się ciał obcych wewnątrz organizmu lub wreszcie płynu jakiegoś przy połykaniu. W aparacie oddechowym chorym wywołuje kaszel już zebranie się flegmy, zapalenia, wrzody itd. Kto kaszle, wcale nie jest jeszcze kandydatem na gruźlika, jak liczni dosyć ludzie sądzą. Koniecznem jednakże jest, abyśmy zajęli się poważnie stanem swoim, skoro kaszel trwa czas dłuższy, gdyż łatwo przeobrażą się kaszel taki długotrwały w zapalenie płuc i pozatem wywołuje niejedno ciężkie cierpienie wewnętrzne.

Mianowicie u dzieci należy kaszlowi poświęcać uwagę już od początków; kaszel u dzieci stanowi tem większe niebezpieczeństwo, im dziecko młodsze. Należy dziecko kaszlące nie wypuszczać z ciepłego (17 stopni Celsiusza) pokoju, dziecko musi mieć spokój i nie wolno mu dużo mówić. Aby przeszkodzić podnoszeniu się suchego kurzu, który błony wewnętrzne silnie drażni, stawia się na piecu naczynie z wodą, aby wywołać parowanie, usuwa się dywany z pokoju i wyciera codziennie podłogę na wilgotno. W żadnym razie nie wolno w pokoju palić tytoniu. Małemu pacjentowi trzeba od czasu do czasu przypominać: „Zamykaj usta! Oddychaj przez nos“! Choremu daje się ciepłego miodu (ale prawdziwego) albo wreszcie innego ciepłego napoju, najlepiej mleka z wodą. — Zaraz w początku należy dać wypróbowany Priesnitzowski okład, który często już w ciągu jednej nocy kaszel usuwa.

Kto posiada w domu apteczkę homeoptetyczną, ten w kłopocie być nie potrzebuje; wyratuje ona małego pacjenta szybko i gruntownie.

U dorosłych można na ogół zastosować podobne środki, jak u dzieci. Jednakże tutaj powstają dosyć często pewne trudności, gdyż dorośli, a w szczególności mężczyźni, są niedbali i niechcą rozstać się ze swemi codziennemi, szkodliwemi nałogami, w następstwie czego kaszel ich przechodzi w stan chroniczny, każdej zimy powracający i ich męczący dotkliwie. Tu należy zaliczyć: Gryzący dym tytoniowy przesiadywanie w niewietrzonych, zakurzonych, pełnych dymu lokalach, często zimne nogi, mokre obuwie często przez dłuższy czas na nogach. A dorośli niechaj pamiętają, iż noszą w sobie jeden z najlepszych środków na kaszel. Tym środkiem jest siła woli, jest niedopuszczanie do częstego kaszlu, czem wyleczaliśmy już licznych pacjentów. Zapalone błony śluzowe drażni się częstym kaszlem coraz to więcej i każdorazowe połechtanie dróg oddechowych wywołuje oczywiście tem łatwiej następne kaszle. Jeśli się to połechtanie energicznie wytrzyma (najlepiej za pomocą połknięcia śliny), wówczas ma błona śluzowa odpoczynki, nie męczy się i nie drażni często, czego następstwem jest prędkie wyzdrowienie. Niemniej następują napady łechcące tem rzadziej, im częściej się je energicznie zwalczało, a są one też coraz to słabsze. O tem winni przedewszystkiem pamiętać kaszlący w teatrach, na koncertach, odczytach itp. Kto czuje się dostatecznie zdrowym, aby uczęszczać na przedstawienia podobnego rodzaju, ten winien też panować nad sobą do tyle, aby nie przeszkadzać swemu sąsiedztwu i nawet dalszym; potrzeba tu jedynie dobrej woli oraz pewnej energji, a skutek osiągnąć wcale nietrudno.

Dobrze jest, dzieciom kaszlącym stale przypominać, aby się nie poddawały każdemu podrażnieniu w drogach oddechowych, a kaszel dzieci także opuści dużo łatwiej i prędzej.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.